

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odroczaniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 ton. za jednolamowy wiersz politykowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 8124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Dąbrów, Postschlossplatz 183. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na piątek 23-go maja 1919.

Nr. 115.

Rodacy!

Stopień kulturalności społeczeństwa objawia się w sposobie, w jaki ono uznaje zasługi i oddaje cześć ludziom około Ojczyzny, nauki lub sztuki zasłużonym. Poznać dzieła naszej narodowej sztuki, poznać i uczcić ludzi wielkich, którzy kroczyli na jej czele, to święty obowiązek społeczeństwa, pragnącego w oczach świata cywilizowanego uchodzić za naród kulturalny.

Jednym z naszych wielkich mężów, który zabłysnął w sztuce i otworzył dla narodowej naszej muzyki nowe i obfite skarby, służące jako niewyczerpane źródło dla licznych jeszcze pokoleń — jest Stanisław Moniuszko. Stuletnia rocznica jego urodzin przypada na rok bieżący. Gdańska „Lutnia” wzięła na siebie zaszczytny obowiązek rocznicę tę obchodzić uroczystym wieczorem, na którym zapozna publiczność z przepięknymi, niestety u nas w Gdańsku jeszcze mało znanymi utworami nieśmiertelnego mistrza.

Na wspomnianą uroczystość Moniuszkowską zapraszam w imieniu „Lutni”

Dr. Władysław Panecki.

Od Redakcji: Uroczystość powyżej wspomniana odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go czerwca rb. Program i szczegóły znajdują się w ogłoszeniu między inseratami na czwartej stronie niniejszego numeru. Zwracamy na nie uwagę wszystkich Rodaków naszych i zachęcamy do jak najliczniejszego przybycia, albowiem muzyka Moniuszki śliczna jest i wzbudza nawet podziw muzyków niemieckich, którzy przecież przekonani są o wyższości muzyki swej ponad wszystkie inne na świecie.

Niechaj każdy z Rodaków naszych skorzysta z rzadkiej sposobności tej i pójdzie się przysłuchać muzyce polskiej, a zarazem przekonać, iż i pod tym względem nie ustępujemy w niczem innym narodom. Tylko przez długie lata niewoli i ucisku niewolno nam było rozwijać się kulturalnie tak, jakbyśmy tego byli pragnęli. Teraz,

kiedy dzięki Bogu jest nieco inaczej, pielegnować powinniśmy wszystko, co nasze, tem goręcej i z większą siłą usiłowania osób szlachetnych, które mają się pracy tej, a więc „Lutni” gdańskiej z p. dr. Paneckim na czele.

Zatem Rodacy! Dalejże do dzieła! Pokażcie licznym przybyciem, że macie zrozumienie dla muzyki polskiej i zachęcajcie znajomych do jak najliczniejszego przybycia na obchód Moniuszkowski. Niechaj sala ujeżdżalni (Sporthalle) w niedzielę dnia 1-go czerwca zapelni się po brzegi. Nikt na pewno nie pożałuje przybycia. Bo kompozycje Moniuszki rzeczywiście są piękne i każdego z przybyłych zadowolą niezwykle.

Komu zależy na tem, aby je usłyszeć, niechaj nie zwleka, tylko co rychlej postara się o bilet. Bo nie wątpimy wcale, iż sala będzie wyprzedana jak rzadko kiedy.

Besonnenheit.

Ein gefährliches Spiel treiben die fast nur städtischen Elemente, welche zum bewaffneten Widerstand auffordern.

Erleichtern soll diesen die Verhaftung der polnischen Führer in Stadt und auf dem Lande. Es sind bereits umfangreiche Massregeln dazu getroffen. Jede Bahnstation, fast jedes Dorf wimmelt vom Grenzschutz.

Das schreckt die Polen nicht. Alle Provokationen bringen sie nicht um ihre wohlbegründete Ruhe.

Mag die Soldateska des Noske den beabsichtigten Gewaltakt durchführen, namentlich die polnischen Geistlichen und Landleute hinter Schloss und Riegel setzen.

Ohne Furcht und Zagen erwarten sie auch diese Prüfung, denn hinter ihnen stehen geschlossen die polnischen Arbeiter.

Die können den ganzen Tag spazieren gehen, mit einer scharfen Waffe in der Hand, die sie nötigenfalls gut zu gebrauchen wissen werden.

Es ist dies der GENERALSTREIK DER LANDWIRTSCHAFTLICHEN POLNISCHEN ARBEITER bei deutschen Landwirten. Ihrer sind 80.000 an der Zahl.

Da hilft kein Grenzschutz, er kann hinter jedem Arbeiter stehen, er reicht nicht aus.

Dann kann Gehl, der neue Reichskommissar für Westpreussen die Drohung vom Januar wahr machen und seine hungrigen Arbeiter aus Danzig aufs Land schicken.

Diese werden sich schön bedanken, den Kuhschwanz zu bewundern, oder hinter Ferkeln herzurennen. Die sind mager und flink.

Wir warnen nochmals die, die es angeht. Mögen diese bei Landwirten sich befragen, was dann bevorsteht.

Wir genügen hiermit unserer Pflicht auch im wohlverstandenen Interesse der deutschen Bevölkerung.

Nowe protesty Polaków.

PROTEST!

Podług preliminarza pokojowego miasto Sopot ma zostać wykrojone z powiatu Wejherowskiego i włączone do wolnego miasta Gdańska. PRZECIWI TAKIEMU ROZSTRZYGNIECIU ZAKŁADAMY UROCZYSTY PROTEST. Jedyne miasto kąpielowe polskie, duchowo i ekonomicznie ZWIĄZANE JAK NAJŚCIŚLEJ Z ZIEMIAMI POLSKIMI, NIE NALEŻY ODRYWAĆ OD MACIERZY POLSKIEJ.

SOPOT, 19 maja 1919.

POWIATOWA RADA LUDOWA
NA POWIAT WEJHEROWSKI.

PROTEST!

Sopot nigdy w dziejach historii nie należał do Gdańska. LUDNOŚĆ TUBYLCZA JEST W PRZEWAJAJĄCEJ MIERZE POLSKA, a RZĘKOMA niemieckość Sopotu jest SZTUCZNA, narzucona, i wynikiem wiekowego przeszło ucisku i systematycznego tępienia żywiołu polskiego. Toć jeszcze dzisiaj grozi się nam karami, najdrobniejszy objaw egzystencji naszej narodowej.

Sopot ma podług preliminarza pokojowego być przydzielony do Wolnego Miasta Gdańska.

PRZECIWI TAKIEMU ROZSTRZYGNIECIU PODNOSIMY UROCZYSTY PROTEST I PROSIMY I ŻADAMY W OSTATNIEJ

JESZCZE CHWILI, BY NAS NIE ODLĄCZAŁO OD PNIA OJCZYSTEGO.

TOWARZYSTWO LUDOWE W SOPOTCIE.
SOPOT, dnia 19 maja 1919.

PROTEST!

My Polacy niżej podpisanej Rady Ludowej obejmującej Banino, Barniewcz, Czaple i Rambiechowo, a zastępującej około 3000 Polaków-Kaszubów protestujemy przeciwko nowemu podziałowi Polski i żądamy, żeby Oliwa i Sopoty zostały przyłączone do Polski.

RADA LUDOWA W RAMBIECHOWIE.

RAMBIECHOWO, dnia 18 maja 1919.

Hoppendorf, dnia 19. 5. 19.

PROTEST!

Jak się dowiadujemy z pism niemieckich, nasza wioska Hoppendorf pow. Kartuski ma być przyłączona do samorządowego małego państwa niemieckiego miasta Gdańska. My jako Polacy z krwi i kości najenergiczniej PROTESTUJEMY PRZECIWI TAKIEMU PRZYŁĄCZENIU. Jesteśmy i pozostaniemy Polakami z ciałem i duszą na zawsze, i PRAGNIEMY PRZEDKIEGO PRZYŁĄCZENIA NAS DO NASZEJ UKOCHANEJ MACIERZY POLSKIEJ. Tak nam dopomóż Bóg i Matka Boska.

W imieniu Polaków wioski

RADA LUDOWA GMINNA.

Pan landrat w Pucku a tabliczka mnożenia.

Rada robotnicza w Pucku, przeważnie niemiecko-socjalistyczna, zwołała przez tutejszy „Kreisblatt” na zeszły wtorek wielką „Volksversammlung”, na którą zaproszono wszystkich i wszystkich. Ponieważ nie podano celu zebrania, dlatego poszedłem z ciekawości do „Kurhausu”. Wszystkich zebranych włącznie ciekawskich naliczyłem razem z moją 61 głów. Nie chciałem zatem uszom moim wierzyć, gdy p. Kobbenbrink, dawniejszy karczmarz, obecnie anioł-stróż biedaków, uciśnionych i wszystkich, którzy pracy nie mają albo mieć nie chcą, pobocznie zaś zawiadujący urzędem landrata powiatu puckiego, pograwszy przez dobre pół godziny na harmonijce swej, umieszczonej 2 centymetry niżej nosa, odczytał gotowy już protest, który obecna garstka jego „towarzyszy” socjalistycznych przyjęła, a która tak się zaczyna: „Wiele hundred Putziger Bürger, die heute im Kurhause versammelt sind, protestieren auf das energischste gegen die schmachtvollen Bedingungen, die uns die Feinde auferlegen wollen...” A więc z 61 zrobił p. landrat wiele set! Panie „towarzyszu” Kobbenbrink, powiedz nam, czyś ty tej samej tabliczki mnożenia używał, gdyś jeszcze w ziele piwo nalewał i papirosami handlował, zarabiając przy tem w stosunkowo krótkim czasie wiele tysięcy mark? statnie zdanie protestu brzmi: Wir wollen deutsch bleiben und lieber alle Entbehrungen mit unserem geliebten deutschen Vaterlande tragen. To ja wierzę, że takiemu biedakowi, który przeciętnie ma na dzień blisko 40 mk. dochodu, najpyszniejszą wilę w mieście i szarmancką sekretarkę, nie trudno znosić „Entbehrungen”. Naturalnie, że p. Kobbenbrink roztelegrafował swój płomienny protest jeszcze tego samego dnia po całym faterlandzie, bo już na drugi dzień czytałem go w żydowskiej „Danziger Zeitung”.

Oj, wielki to geniusz i dyplomata ten pan Kobbenbrink. Chcecie kochani Czytelnicy jeszcze więcej dowodów jego dyplomacji? Zaraz.

Otóż pan Kobbenbrink uroił sobie, iż los — boć w Boga nie wierzy — jak sam oświadczył — przeznaczył go na ministra w Berlinie. Nie będę zapewne miał tyle szczęścia — myśli sobie p. K. — co Adolf Hoffmann, który to przez noc z prostego księgarza został ministrem oświaty, więc trzeba najprzód złożyć dowody mej mądrości tu na miejscu, i to jako landrat. Ale cóż, kiedy obecnie miłościwie panujący p. landrat

wy, Tappen, ani myśli wynosić się z białego Domu w Pucku. Zaczął więc pan Kobbenbrink przeciwko panu Tappenowi ciągle bobrować i wicherzyć, wytykając przy każdej sposobności jego rzekome niedołęstwo w admini stracji powiatowej, a mianowicie przedstawiając go jako wielkiego przyjaciela. Przed dwoma laty bowiem napisał p. landrat Tappen do ks. prob. Witkowskiego w Mechowie — jak mi tenże sam powiadał — list w polskim języku, prosząc ks. W., ażeby zaagitował w powiecie na korzyść niemieckiej pożyczki wojennej, którą nasi ludzie dotąd bardzo skąpo podpisywali. Naturalnie i ten manewr p. landrata na nie się nie przydał, to też zemścił się tenże w ten sposób, że sprawił, że ksiądz Witkowski nie dostał do dziś dnia żadnego „Verdienstkreuzu“, podczas gdy wszyscy inni Proboszczowie w powiecie, jak to z Kreisblattu wyczytałem — zostali „ukrzyżowani“. A więc p. Kobbenbrink dowiedział się w jakiś sposób o owym liście polskim napisanym przez p. landrata, zaciągnął teraz w Berlinie ten ostatni, ale najmocniejszy trumf, no, i wygrał, bo pan Tappen przed Wielkanocą poszedł, a pan minister, z którym p. Kobbenbrink — jak się sam chwali — na jednej ławie szkolnej siedział, zrobił go wbrew woli naczelnej władzy prowincjonalnej następcą p. Tappena. Ale też najeździł się nieborak do Berlina i Wejmaru, zanim celu swego dopiął. Ponieważ p. Kobbenbrink wszystkie te dalekie podróże odbywał w interesie faterlandu, dlatego musiał też faterland kosztą podróży zapłacić. Bo jak w nr. 32 Kreisblattu z dnia 22-go kwietnia urzędnicy pucy twierdzą — a ci przecież wiedzą, co się na landraturze dzieje —, kazał sobie p. Kobbenbrink za swoje podróże do Berlina i Wejmaru z komunalnej kasy powiatowej — do której i nasz grosz polski płynie — wypłacić 2500 mk. Temu twierdzeniu publicznemu p. Kobbenbrink do dzisiaj nie zaprzeczył.

Pan Kobbenbrink przewidując, że nominacja jego na landrata w powiecie wywoła wielkie niezadowolenie i opór, postanowił już zawczasu stworzyć sobie „leibgardę“, na której jako przyszyły ojciec powiatu mógłby się opierać. Począł więc głosić „ploretariuszom“ niemiecko - socjalistyczną ewangelie. Ponieważ posiada nieposłedni dar wymowy, udało mu się wkrótce w Pucku kilka set Niemców i zniemczonych Kaszubów do siebie przyciągnąć. Potem zapuścił swe sieci i na wieś. Przedewszystkiem upatrzył sobie tych z naszych ludzi, którzy służyli przy marynarce i będąc przez 4 lata wojny na morzu, dla wiary i narodowości mniej lub więcej zobojętnieli. I rzeczywiście udało mu się, zwłaszcza w parafjach swarzewskiej i starzyńskiej, po 60 do 80 głupców ogłupić. Odbyły się teraz w powiecie parafjalne wiece oświatowe, na których ks. Witkowski udowodnił, iż katolik nie może być równocześnie socjalistą. Obudziło się sumienie u niejednego z ogłupionych, ale p. Kobbenbrink ich uspokoił, bo powiedział na publicznym zebraniu w Kurhauzie: Toć ks. proboszcz w Swarzewie sam się przyznał, iż już na 75 procent jest socjaldemokratą, a pozostał katolikiem i proboszczem, a więc i wy przynależność waszą do socjalnej demokracji możecie spokojnie pogodzić z waszą wiarą! Twierdzenie p. Knobbenbrinka, iż ks. Proboszcz z Swarzewa przyznał się do socjalnej demokracji, jest naturalnie najprostszym szwindlem.

Z tego, że p. Knobbenbrink z polskiego listu landrata Tappera ukreślił na tegoż bicz, czytelnicy zapewne się już domyślili, iż p. Knobbenbrink mu-

si być wrogiem Polaków. Tak też jest. Urzędnicy tutejsi, chcąc i w Polsce zatrzymać swój chleb, poczęli się uczyć języka polskiego i brali lekcje w szkole u tutejszego rektora. P. Knobbenbrink zaś niezadługo im tego surowo zakazał. Ta jego nawiść do polskości nie przeszkodziła jednak panu Knobbenbrinkowi, że trzy dni przed Nowym Rokiem zaofiarował ks. Witkowskiemu jako prezesowi powiatowej Rady ludowej kompromis przy zbliżających się wyborach do konstytuandy niemieckiej i pruskiej. Gdy ks. Witkowski zwrócił mu uwagę na to, iż Polacy w zaborze pruskim najprawdopodobniej nie będą wcale głosowali, odparł p. Knobbenbrink: pomimo to możemy kompromis już na przyszłość zawrzeć, boć w Polsce będą przecież też socjaliści.

Onegdaj wyraził pewien tutejszy urzędnik niemiecki wobec mnie swe zdziwienie, że polska Powiatowa Rada ludowa nie protestowała wcale przeciw nominacji p. Knobbenbrinka na landrata, podczas, gdy wydział powiatowy, pastrowie, urzędnicy państwowi i gminni oraz różne Towarzystwa niemieckie wysłali szumne protesty do Gdańska i Berlina i oświadczyli w Kreisblacie, że z takim landratem współpracować nie myślą; nawet gdański „Vollzugsausschuss“ oświadczył, iż taki „Polenfresser“ nie może być landratem w powiecie z ludnością na blisko 80 proc. polską. To milczenie polskiej Rady ludowej wygląda tak, jakoby się Polacy p. Knobbenbrinkowi cieszyli. Na to odpowiedziałem, iż miałem w tych dniach sposobność pomówić o tej sprawie z prezesem powiatowej Rady ludowej a ten tak mnie objaśnił: Według sprawiedliwości należy się tutejszemu powiatowi landrat Polak-katolik. Tej sprawiedliwości od żadnego rządu pruskiego, czy to konserwatywnego czy demokratycznego czy socjalistycznego, nigdy się nie doczekamy. Więc po co i na co mamy się wyrwać? Niemca dostaniemy w każdy raz. A któż może ręczyć, że przysła nam coś lepszego od p. Knobbenbrinka, zwłaszcza teraz, gdzie nas jeszcze gorzej prześladowają niż za czasów Wilhelma Ostatniego? Zresztą p. Knobbenbrink niedawno sam wobec pewnej osoby oświadczył: skoro Puck przyjdzie do Polski, to misja moja tutejsza od razu się skończy, jeżeli zaś pozostaniemy przy Prusach, to moja działalność tutejsza będzie tylko przejściowa, bo takich ludzi, jak ja, potrzebują w Berlinie. Czujny.

W sprawie szkolnej.

Obwieszczenie.

Wobec pojawiających się jeszcze tu i owdzie wątpliwości co do sposobu załatwiania spraw, dotyczących szkolnictwa, powtarzamy, że w sprawach bieżących zwracać się należy do Powiatowych Rad Ludowych, a te ostatnie albo same je załatwią albo w razie potrzeby przedłożą je Komisji Szkolnej w Pelplinie (na obwód rejencji gdańskiej), odnośnie w Toruniu (na obwód rejencji kwidzińskiej). Adres pozostaje i nadal ten sam, co przedtem. I tak adresować należy do Pelplina: Ks. profesor Zaremba, Pelplin, a do Torunia: Panna W. Szuman (klinika dra Szumana) Toruń, Werderstrasse. Tylko w sprawach nagłych albo takich, które posiadają donioślejsze znaczenie, albo dotyczą interesów ogółu także wymagają naszego pośredniczenia, tak Rady Powiatowe Ludowe jako też poszczególne osoby,

kli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebować, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł!

NA UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWSTAPIENIA PAŃSKIEGO.

LEKCJA z Dziejów Apostolskich r. 1, w. 1—11.

Pierwszą mowę uczynił o Teofilu, o wszystkim, co począł Jezus czynić i uczyć aż do dnia, którego rozkazawszy Apostołom przez Ducha św., których obrał, wzięty jest; którym też Siebie Samego po Swej mecie stawil żywym w rozmaitych dowodziech, przez czterdzieści dni się im ukazując i mówiąc o Królestwie Bożem. A z nimi jedząc, rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy Ojcowskiej, którąście (prawi) słyszeli przez usta moje. Albowiemci Jan chrzcił wodą, a wy będziecie chrzczeni Duchem świętym po niewiele tych dni. A tak którzy się byli zeszli, pytali Go, mówiąc: Panie, żali przywrócisz w tym czasie królestwo Izraelowi? I rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w Swej władzy położył; ale weźmiecie moc Ducha świętego, który przyszedł na was, i będziecie Mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkich żydowskiej ziemi i w Samarii i aż na kraj ziemi. A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesion jest, a obłok wziął Go od oczu ich. A gdy pilnie patrzali za Nim do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejczy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, któ-

gminy lub stowarzyszenia mogą się udać wprost do nas pod adresem: Dr. Lange, Sopot, Schulstr. 7. Gdańsk, 17 maja 1919.

Dr. Lange.

Przegląd polityczny.

Ofenzywa bolszewicka.

Z odpowiedniego źródła dochodzą wiadomości, że według doniesienia niemieckiego poselstwa w Libawie, rozpoczęła się w niedzielę już od dawna oczekiwana ofenzywa wojsk sowjetu na całym froncie między Bauskiem i Szlockiem. Bliższe szczegóły o bitwach, które są w biegu, jeszcze nie nadeszły.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek, 23 maja:

Dezyderjusza Bisku

Słońca wschód o g. 56, zach. o g. 7 58.

Księżycy wschód o g. 12 43, zach. o g. 12 10.

— W niedzielę, dnia 25-go maja odbędzie się nabożeństwo dla polskich żołnierzy w kościele św. Brygity. Proszę wszystkich żołnierzy, żeby przybyli na to nabożeństwo, które się odbywa o godzinie 8-mej rano.

Jeden z czynnych żołnierzy.

Gdańsk. Nowy naczelny prezes na Prusy Zachodnie Schnackenberg stanął tutaj w poniedziałek przed południem, przybywając z Altony, w Gdańsku. Mieszka tymczasowo w „Danziger Hof“.

— Żywność dla Polski. W niedzielę przybył amerykański parowiec żywnościowy „Lake St. Claire“ jadąc z St. Nacaire do Nowegoportu. 2 dalsze parowce żywnościowe przypłynęły w poniedziałek rano i przybiły do brzegu po stronie portu od morza, gdyż wolny port był właśnie zajęty.

— Niezależni socjaliści zwołali na wtorek wielki wiec w Sporthalle. Przewodniczący A. Crispian miał około 2 i pół-godzinny wykład na temat „Pokój grabieży i rewolucji światowej“.

Występował ostro przeciw socjalistom rządowym, którzy do ostatniego walczyli przeciw rewolucji, a dziś zawinili, że Niemcy mają znów militarizm. Noske rozdziela żelazne krzyże tym, którzy strzelają na lud bezbronny. Panowie oficerzy czują się znów wszechwładnymi panami i spoglądają z góry na tłum cywilny. Jeżeli Niemcy mają t. zw. „Reichswehr“ 450 000 ludzi i 300 tysięcy starych żołnierzy, a więc razem około 800 tysięcy, to spowodować to musi na nowo nieufność całego świata. Już jest nawet tak daleko, że panowie wojskowi wypracowali nowe plany wojenne. Za plecami Scheidemanna i Noskego ciągną militaryści za druty, a ci pajace tańczą, jak owym panom się spodoba. Socjaliści ludowi nie widzą wcale, że socjaliści rządowi czekają tylko na chwilę, w której zaprowadzić by mogli dawny rząd reakcyjny.

Mówca zwrócił się ostro przeciw polakożercom. Takie postępowanie jest hańbą. Zbrodnia jest pędzić wygłodzony proletarijat jeszcze raz do walki przeciw Polakom. Proletariat nie życzy so-

Dla dusz pobożnych.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY.

LEKCJA z listu św. Jakóba r. 1, wiersz 22—27.

Najmilsi! Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie. Bo jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobni będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwierciadle, bo się obejrzał i odszedł, i wnet zapomniał, jakowy był. Lecz kto by pilnie wjeżdzał w zakon doskonałej wolności i wytrwał w nim, nie stawszy się słuchaczem zapamiętliwym, ale czynicielem uczynku: ten błogosławiony będzie w sprawie swojej. A jeśli kto mniema, że jest nabożnym, nie powściągając języka swego, ale zawodząc serce swe: tego nabożeństwo próżne jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować nieznanym od tego świata.

EWANGELJA św. Jana r. 16, w. 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Do tychczas o nicście nie prosili w Imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rze-

ry wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba.

EWANGELJA św. Marka r. 16, w. 14—20.

Na ostatek onym jedenaście (Apostołom) spotem u stołu siedzącym ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy Go widzieli, iż zmartwychwstał, nie uwierzyli. (I mówił im: Idąc na wszystkie światy, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, to naśladować będą. W Imię Moje czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą mówić, węże będą brać, a choćby cośmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą). A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędzie, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda poza idące.

ROZMYŚLANIE.

„Co wzgórze jest szukajcie: gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący.“ (Kolos. 3, 1.)

Tajemnica Wniebowstąpienia uczy nas oderwania się od ziemi, na której nic niema stałego, a myśl i serce wznosi do nieba, do którego stworzeni jesteśmy i gdzie jest stała nasza ojczyzna.

„Bo cóż za pożytek człowiekowi ze wszystkich prac jego, i z udarcenia ducha: który się męczył pod słońcem?“ (Ekkles. 2, 22). Nadzieja nasza i szczęście prawdziwe spogądać się za Chrystusem, który wstąpił do nieba i usiadł na prawicy Ojca, a więc mamy się odrywać od ziemi, a zbliżać się do nieba, tego nas uczy święty Paweł Apostoł. „Potem my, którzy żyjemy, którzy po-

bie, by Gdańsk i Prusy Zachodnie zamieniono w ruiny i pole pełne granatów, jak w północnej Francji. Grenszuc, który wprowadzie zwyciężę w Bremenie, Berlinie i Lipsku nad bezbronnym tłumem, nie uratuje skruszonego kraju, dlatego jest szaleństwem i zbrodnią nawoływać ludność do zbrojnego oporu.

Pod koniec powzięto uchwałę, w której protestowano przeciw pokojowi gwałtu. Z całej siły chcą niezależni pracować nad tem, by warunki pokojowe nieco złagodzone. W każdym razie żądano jednakże podpisania pokoju.

A więc socjaliści niezależni daleko rozsądniej si są od tych, którzy stoją u steru rządów i dla tego gotowi są dać użyć się za narzędzie dawnym konserwatystom, bo ci gadają im piękne słowa do ucha.

Ze wszystkich wiosek pożądane nam są jak najliczniej drobne wiadomości, chociażby tylko po kilka wierszy druku w gazetce mierzace. Kto zatem czegoś ciekawego się dowie, niechaj w kilku słowach doniesie, byle zaraz i w polskim języku. Dużo nam Czytelnicy nasi nadsyłają listów niemieckich. Z tem bieda, bo to dopiero trzeba tłumaczyć, co zmudni jest pracą. Przy tem niechętnie widzimy, jak do gazety polskiej Polacy pisują po niemiecku. Kto dobrze po polsku pisać nie umie, niechaj się nie wstydzi, że tam jeden lub drugi błąd zajdzie. My to poprawimy, opolerujemy, a kto to napisał też nie powiemy nikomu. Zatem obawy mieć nikt nie potrzebuje — byle pisał prawdę, a nie jakies tam cygańskie, wichlactwa. Pod każdy list prosimy napisać nazwisko i adres nadsyłającego, abyśmy wiedzieli, kto nam wiadomość przesyła, żeby w razie potrzeby zwrócić się po bliższe objaśnienia. Przytem mamy jedną wielką prośbę. Wszystko, co jest przeznaczone do druku, prosimy pisać tylko po jednej stronie papieru. Druga strona powinna zostać wolną. Kto zapisuje papier po obu stronach, ten nam bardzo utrudnia pracę. Dla tego raz jeszcze prosimy wszystkich korespondentów naszych, aby pisali tylko z jednej strony papieru. Za to używać mogą do pisania starych papierów, na których już z jednej strony pisało co innego, dzisiaj niepotrzebne. Nazwiska pod wiadomościami nie podajemy wcale i to z zasady. Drukujemy je tylko wtedy, gdy nadsyłający wyraźnie tego żąda. Zatem o nazwisko obawiać się nikt nie potrzebuje, że ono mogłoby się wydać. To jest tajemnicą redakcji. Kto zaś chce iść zupełnie pewno, ten niechaj nazwisko swe napisze na osobnej kartce i załączy je osobno do listu. Wtedy nawet i w drukarni o niem nikt się nie dowie. Bo kartka ta pozostanie w redakcji. Jako adres do nas na wszelkie listy wystarczyć napisać zupełnie krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Do amatorów i amatek „Karpackich Gór”. Kto jeszcze swej teatralnej garderoby nie oddał, tego prosimy o łaskę wręczenie jej p. Do rowolskiemu (Breitgasse 71), ponieważ kostiumy potrzebne są do wystawiania na prowincję. Zarząd Tow. Polek w Gdańsku.

Wielki strach Niemców przed białym orłem w Miłobadzu. Pisaliśmy już w numerze śródownym dowcipnisiu, który w wieniec na nowo wystawiony przez cieśłów budynku wpiął w wieniec i białego. O tem zdarzeniu piszą nam dzisiaj i z Sobowidza. Tak daleko już wieść po-

szła w świat i między ludźmi, gdyż był to śliczny ptak biały i czysty niby śnieg, a błyskał w słońcu tak pięknie, iż wszyscy go Niemcy ujrzeli. I mimo, że powiadają, iż wcale nie pamiętają, jak to Polska zrabowana została, bo to już tak bardzo dawno temu, — to jednak naszego orla polskiego dobrze pamiętają i tak dobrze go znają jak kury jastrzębia. Zadrżało też na nich skórsko i w wielkim strachu dalej do Angstvorstehera aby grenszuc sprowadził i stan obłężenia obwieścił. Naturalnie p. Angstvorsteher telefonował zaraz do p. Bielickiego, któremu dom ów cieśle wystawili, żeby orla białego ułamał, bo w razie, gdy tego nie uczyni, zwali się niemiecko i stan obłężenia zawieszony zostanie na Miłobadzem. Tak to wygląda obecna wolność rewolucyjna w Niemczech, że ani nawet białego ptaka zawiesić we wieniec na budynku nie można. Cieśle mimo to wiedzieli sobie radę. Prosił p. Bielickiego, do którego dom należy, aby im gapę zastrzelił. Zamiast ją umaczać w wapnie, żeby wybielała i powiesić raz jeszcze, żeby się przekonać, czy i takiego ptaka białego Niemcy obawiać się będą.

Sobowidz. Spichlerze broni założyli tutejsi Niemcy. Broń ulokowano na trzech miejscach.

Dąbrówka w pow. tezewskim. Niemcom przysłano broń.

Starogard. W sprawie taryf dla robotników leśnych, zatrudnionych w lasach fiskalnych, odebraliśmy na podanie wystosowane do regencji w Gdańsku odpowiedź, że na skutek rozporządzenia ministerjalnego pertraktować może tylko z wydziałami robotników (Arbeiterausschüsse), które wybrane są przy poszczególnych nadleśnictwach. Zalecamy zatem zarządom filijnym Zjednoczenia Zaw. Polskiego w powiecie starogardzkim, by się pomiędzy sobą jak najspieszniej porozumiały i wybrały przy każdym nadleśnictwie (Biedno, Osieczna, Deutschheide i Wirty) wydział robotników (Arbeiterausschuss), o ile takowy jeszcze nie istnieje, i przez tenże wydział wszczęły pertraktacje na podstawie wypracowanej i poszczególnym filjom doręczonej taryfy z swoim nadleśnictwem.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Starogardzie.

Biskupiec. Przewodniczącym Volksratu tutejszego nie jest weterynarz dr. Clatz, lecz nauczyciel Küssner, najwiękzy polakożerca i podżegacz. Na wszystkich zebraniach podburzał naród w najokropniejszy sposób przeciwko Polakom i nawoływał do bojkotu. Nie podobało się to nawet rozsądniejszym i spokojniejszym Niemcom, ale steroryzował on wszystkich tak, że nikt nie posiada tyle odwagi, aby protestować.

Chociaż mamy grenszuc składający się z 100 członków, utworzono za jego inicjatywą jeszcze straż obywatelską pod nazwą Reserve-Grenzschutz, do której pod groźbą, że nazwiska tych, którzy nie wystąpią, zostaną publicznie ogłoszone, należą także wszyscy Niemcy i żydzi. Ćwiczą się codziennie wieczorem w strzelaniu i rzucaniu granatów ręcznych. Obawiają się, jak opowiadają, że Polacy tutejsi urządzą powstanie. Panują tu wprawdzie nader naprężone stosunki, ale nie do czekacie się Panowie Niemcy, by Polacy poszli z kijami lub kosami na wasze kulomioty. Podoobałoby się to Wam, bo moglibyście wszystkich po wystrzelać, a potem byłoby te Prusy Królewskie „kerndojcz”.

Na zapytanie moje, dlaczego Niemcy miasta

zysk.” (Philip. 1, 21), bo ona mnie złączy z najwyższym dobrem mojem. Jeżeli nie masz tego pragnienia, to jest znak, że albo nie kochasz Chrystusa, albo ta miłość jest oziębła. „Kto wszędzie jako podróżny, nie będzie się cieszył jako mieszkaniec.” (Św. Augustyn).

Tajemnica Wniebowstąpienia ma dla nas być ufnością i nadzieją. Chrystus wstąpił do nieba, aby nam wskazać drogę i otworzył do nieba bramę. „Idę gotować wam miejsce.” (Jan 14, 2.) On będąc naszą głową, a więc do Jego chwały należy, aby był złączony ze Swymi członkami. Ten to jest drugi Józef, który panując w Egipcie, nie był zupełnie uszczęśliwiony, dopóki Swych braci do Siebie nie sprowadził. Przeto na ostatniej wieczery tak się modlił do Swego Ojca: „Chcę, aby gdzieś Ja jest, i oni byli ze Mną: aby oglądali chwałę Moją, którąś Mi dał.” (Jan 17, 24.) Mówiąc Pan Jezus to słowo: „Chcę” oznajmia, że jest Panem, a wola tak możnego Pana nie będzie bezskuteczną. Dlaczego zaś chce, aby uczniowie z Nim byli w niebie, daje przyczynę, iżby oglądali chwałę Jego, to jest byli uczestnikami Jego chwały, że nie czułby się szczęśliwym, gdyby się nie podzielił szczęściem Swojem. A o co podówczas prosił Ojca za Swymi uczniami, o to i dziś, gdy siedzi na prawicy Ojca Swego prosi za każdego z nas, a niepodobną jest rzeczą, aby tak godny pośrednik nie miał być wysłuchany. A więc cieszyć się i mieć nadzieję, że Chrystus, który do nieba wstąpił, przygotowuje tam dla ciebie miejsce. Zazwyczaj często słów św. Ignacego Lojoli, który spoglądając na niebo, mówił: „O jak miła ziemia, gdy patrzę na niebo.”

naszego tak krzyczą i protestują przeciw przyłączeniu do Polski, gdy później, ponieważ Biskupiec położony jest tuż nad granicą powiatu lubawskiego, sami się prosili będą musieli o przyłączenie, odpowiedziano mi, że Komisja amerykańska rozbija Volksratowi w Gdańsku nadzieję, że całe Prusy Królewskie zostaną przy Prusach, byle by krzyczeli.

My Polacy powinniśmy się zatem wzorować na owem krzykactwie niemieckiem, aby nas czasem Niemcy nie zakrzyczeli, skoro cicho i z godnością chcielibyśmy oczekiwać wyniku konferencji pokojowej. Pokażmy, że też mamy zdrowe, dobre gardła. Zatem, gdzie tylko jaka sposobność, choćby najmniejsza po temu, — krzyczymy — krzyczymy — krzyczymy!

Kto z Czytelników mógłby nam nadesłać numer 113 „Gazety Gdańskiej”? Za przysługę już dziś serdecznie dziękujemy.

Redakcja „Gazety Gdańskiej.”

Do Towarzystwa Polek w Gdańsku.

Przedstawienie niedzielne było tak udatne, jak rzadko które od czasu wystawienia „Chaty za wsią” tu w Gdańsku.

Słusznie „Gazeta Gdańska” wskazała na brak orkiestry polskiej dla przedstawień naszych. Spiew byłby na pewno wielkie miał oparcie i wypadłby ocale nieco lepiej, a tem samem przedstawienie byłoby wprost doskonałe.

Czemuż jednakże nie posługiwano się fortepjanem. Wszak na sali znajduje się skrzydło nawet, a może i dwa — o ile sobie przypomnieć mogę. Wszak mamy w Gdańsku wśród Polek artystki nieledwie w grze na fortepianie. Czemuż ich nie poproszono. Albo czy odmówiły może? Bardzo o tem wątpię.

Nie umiemy się jakoś urządzać jeszcze. Brak nam wyrobienia pod tym względem. Dałby Bóg, żeby się to wnet zmieniło na lepsze.

Bądź jak bądź, kółko orkiestralne urządzić należy i to możliwie jak najrychlej. Najprawdopodobniej potrzebować będziemy bardzo muzyki polskiej w niezadługim czasie.

Ponieważ jednak przedstawienie samo było nadzwyczaj śliczne i podobało się ogólnie, a ci którzy sztukę znają zauważyli, iż trzeba było z niej dużo wypuścić, żeby sztukę co rychlej zakończyć, bo gospodarz groził wygaszeniem światła, przeto pozwałam sobie wyrazić prośbę do Towarzystwa Polek w Gdańsku, żeby co rychlej przedstawienie to zechciało powtórzyć, aby sztukę ujrzyć całą na scenie i jeśli można wyprowadzoną doskonalej o tyle, iż nawet i śpiewy byłyby oparcie albo o nową orkiestrę polską, albo też przynajmniej o fortepjan.

Przemowy i występy osobne dobrze by pewno było wypuścić.

Na scenie ukazałaby się zatem tylko sama sztuka „Karpaccy Góralscy.”

Za to śpiewy ogólne pozostałyby mogły i to w przerwach między poszczególnymi odsłonami.

Scena tak wielka jak w ujeżdżalni wymaga wiele pracy przy zmianie dekoracji. Nie ma przytem urządzeń technicznych takich, jakimi zarządzają zazwyczaj teatru stałe. Więc zmiany trwają dość długo. Na to niema lekarstwa.

Opowiadano mi, iż ręce niewidzialne, które pracowały w niedzielę między poszczególnymi odsłonami nad zmianą dekoracji na scenie ciężką miały pracę — i tym niewidzialnym, bo za spuszczoną zasłoną pracującym dla dobra sprawy rodzakom naszym należy się największe uznanie. Co chwila przesuwać góry i skały, to nie łatwe zadanie, chociażby one były tylko na płótnie i ramach drewnianych. Przy wielkich rozmiarach dekoracji i znacznych wymiarach sceny, praca ta z pewnością nie była drobnostką.

Panom tym należałoby publicznie podziękować w gazecie, ażeby też szersza publiczność dowiedziała się, komu zawdzięcza w znacznej części miły wieczór spędzony w niedzielę.

Przekonany zaś jestem, iż wszyscy, którzy byli na przedstawieniu niedzielnym, chętnie zobaczyliby ślicznie odegraną sztukę i to całą po raz drugi. Przytem wielu znalazłoby się takich, którzy na polecenie obecnych przybyliby ją także zobaczyć. Bo jedno przedstawienie dobre zachęca do przybycia na drugie.

Zatem do widzenia na rychłej powtórcie „Karpackich Góralskich”. Bo w Gdańsku obecnie co niedzielę odbywałoby się mogło przedstawienie polskie. Cz.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: Zebranie „Sokoła” odbędzie się w piątek, 23 b. m. w lokalu p. Steppuhn w Sidlicach o godz. 7-mej wieczorem. Zarząd.

w Wielkich Trąbkach: Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, 25 b. m. o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Preussa. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ w Gdańsku.

PROGRAM obchodu Moniuszkowskiego

urządzonego

w niedzielę, dnia 1-go czerwca 1919 r.

o godzinie 5-tej po południu

w Ujeżdżalni (Sporthalle) przy Alejach.

1. Chór niedzielny z opary „Halka“.
2. Słowo wstępne.
3. Wittranda — pieśń jednogłosowa.
4. „Gdyby ranem słonkiem“ — śpiew solowy arja z opary „Halka“.
5. Deklamacja.
6. „Wędrowna ptaszyna“ — chór mieszany.
7. „Grajek“ — pieśń jednogłosowa.
8. „Po nocnej rosie“ — kwartet.
9. „Kozak“ — chór mieszany.
10. „Krakowiaczek“ — śpiew jednogłosowy.

Przerwa 10-minutowa.

11. Przedstawienie:

Verbum nobile

Opera w jednym akcie.

Słowa Jana Chęcińskiego — muzyka Stanisława Moniuszki.

MAZUR

CENY MIEJSC: Miejsce rezerwowane 6,00 mk., miejsce pierwsze 4,00 mk., leża B (po prawej i lewej stronie) 3,00 mk., miejsce drugie leża C, D, E 2,00 mk., chórek 1,00 mk.

BILETÓW nabyć można od poniedziałku, 26-go b.m. w Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ Grobla Przedmiejska 49.

OTWARCIE KASY o godzinie 4-tej. Początek punktualnie o godzinie 5-tej po południu.

Jestem zwolniony od służby wojskowej i przyjmuję obecnie

od 8-mej do 11-tej i od 3-ciej do 4-tej,

oprócz świąt.

Dr. Kędzierski

Lekarz specjalista w chorob. płucnych.

Gdańsk, Promenada 6.

Do naszego Działu Ogłoszeń poszukujemy na Gdańsk i prowincję kilku rutynowanych

akwinytorów

lub pań, pragnących zająć się zbieraniem ogłoszeń kupieckich do pisma polskich. Zgłoszenia pisemne wprost, osobiste od godz. 10 — 12 p. poł.

„BAŁTYK“

Gdańsk, — Staromiejska Grobla 96/97.

Adwokat

poszukuje do swego biura

chłopca lub panienki

Głównym warunkiem znajomość języka polskiego.

Zgłosz. pod nr. 581 do eksp. „Gazety Gdańskiej“.

Wtedy krawiec

poszukuje

dobrych mebl. pokoju

ze stanoją lub bez niej, zarówno gdzie, z maszyną do szycia i możliwie osobnym wejściem. Zgłoszenia pod nr. 582 do eksp. „Gazety Gdańskiej“.

Dziurawy lub kupna restauracji

w Gdańsku lub najbliżej okolicy poszukuje się na tychmiast. Łaskawe ofert uprasza się do Eksp. Gaz. Gdańskiej pod nr. 186.

Uczeń

z dobrego domu do handlu żelaza polacz. w artyk. budowl. i kolon. może się zaraz zgłosić.

J. Tompski.

Wejherowo, Neustadt W.Pr.

Dwóch uczni

z wykształceniem gimnazjalnym lub szkoły średniej poszukujemy do naszego Oddziału handlem zbożem, nasionami pp od -go lipca rb lub prędzej. Zgłosz. przysyłajcie się od godz. 10 do 12 przed poł.

„BAŁTYK“

Dom Handlowo-Komisowy Polski Stanisław Kuhnert & Cie. Gdańsk — Starom. Grobla 96/97.

Rządca [gosp., bezdzietny, przysyłajcie od 1-go lipca na dłuższy czas

dwoje dzieci na wieś,

przy umiarkowanej pensji, troskliwej i acierzyńskiej opiece i dobrem odżywianiu.

Szkoła i kościół w miejsc. — Łask zgłoszenia uprasza się do Gaz. Gdańskiej pod nr. 573.

Skromną katolicką

pannę

umiejącą szyc. gotować i prasować poszukujemy od zaraz jako pomocnicę pani domu. Dziewczynę młody. Oferty z podaniem pensji prosi

A. B. szkowski,

Gdańsk, Hansaplatz nr. 11.

Dla mojej szwalni

szukam dzielnej

szewczki,

która umie samodzielnie robić elegancie kostiumy i suknie dla pierwszorzędnej klienteli, natychmiast lub od 1-go czerwca rb. Wolny stół i sianeczka oraz wyoka pensja, **H. Arnuth Pelplin.**

Dobra

dziewczyna

do wszystkiego

ma że się zaraz zgłosić **M. Maciejewska**, Bazar w Kartuzach.

Sprzedam zaraz tylko prawdziwie z ecydowanemu kupcowi moją przy Goethestr. nr 13 położoną

Wile

przy wpłacie 3000 mk. Pomieszkowanie o 4 pokojach i wielkim korytarzu będzie wolne.

S. Popa

Bydgoszcz — Bromberg. Goethestrasse 31.

PAPIEROSY.

Polecam papierosy dla masospotrzebujących (Konsumentów).

1000 szt. bez mundsztuku 70 m. 32 lat, milej powieszności 1000 „ „ „ 120 „ „ „ „ 1000 „ „ „ 130 „ „ „ „ 1000 z mundsztukiem 118 „ „ „ „

Przesyłka w paczce za 1.000 z mundsztukiem 118 „ „ „ „

Konrad Schwarz

OLIWA, Ladestr.

Urzędnik kolejowy,

wdowiec, 50 lat liczący, katolik Polak, poszukuje znajomości

starej panny

lub

w d o w y

celem ożenku.

Sprawa jeet honorowa Zgłoszenia pod nr. 570 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Kawaler

32 lat, milej powieszności, powróciwszy z wojny, posiadający 70 morgów gospodarstwo w dobrym położeniu przy stacji kolejowej, szuka dla braku znajomości

stowarzyszek życia

Panny lub młode wdów, posiadające najmniej 6.000 mk. gotówki, zechcą zaskawić oferty z fotografią, z pełnym z ufać nadadzą do Eksp. G. G. pod nr. 586.

Makulaturę

(stare gazety)

po 18 mk. za centnar oddaje „Gazeta Gdańska“.

xx Sierakowice! xx

Tutejsze Towarzystwo Ludowe

urządza

w niedzielę, dnia 25 maja rb.

o godz. 7 wieczorem

na sali p. I. Brzeskiego

Obchód Konstytucji 3 maja

z śpiewami, deklamacjami, odczytem i odegraniem sztuki teatralnej

„**Walek Kosynier**“

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Szafy do pieniędzy

różnej wielkości z 1 i 2 drzwiami, szafy wmasowane i takowe do książek, wielkie szafy bankowe o drzwicach podwójnych 70 do 80 centr. ciężkie, budowa komórek stalowych i t. d. naprawy pomy wszelkich systemach. **Gdańska fabryka szaf piędznych**

Emil Krause, Kneipab 13b u. 14. Telefon 2429

Dzierżawa.

Rola plebańska w Lubiszewie 519 mórg wydzierżawi się od 1-go lipca 1919 na 12 lat

w poniedziałek, dnia 26 maja 1919 o godz. 10 przed poł.

w tutejszej plebanji. Kaucja licytacyjna wynosi 600 marek.

Dezór kościelny.

Ka. Gruening, wik. lokalny.

Franciszek Błęński

złotnik i jubiler

pod firmą

G. Plaschke Następca

przy ulicy Gołdshmidtogasse 5

poleca szan. Publiczności swój obfity skład wyrobów złotniczych, obrączek ślubnych itp., jako też zegarków kieszonkowych w rozmaitych czechach. Przyjmuje także wszelkie naprawy. Usługa skora i rzetelna.

Poszukuję od 1-go lipca

Kasjerkę

biegłą w polskiej i niemieckiej korespondencji do mojego składu żelaza, towarów kolonialnych i deytacyjnych przy wolnym stole w większej wsi kościelnej przy kolei. Zgłoszenia z świadectwem i podaniem pensji proszę do eksp. G. Gd. nr. 575.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenden Wasser 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamdotąd, bo lokale ładne a usługa aroka i rzetelna.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Międzynarodowa Centrala dla handlu i przemysłu

(Internationale Verkehrszentrale für Handel und Industrie)

Kosiński & Co.

we Wrzeszczu

ulica Dworcowa nr. 15

Telefon nr 3248.

Langfuhr

Bahnhofstr. nr. 15

Już dzisiaj przyjmujemy zamówienia na dostawę żywności wszelkiego rodzaju.

Ceny jak na czasy obecne nader umiarkowane.

Zarazem polecamy hurtownie

wina, koniaki, rumy i cygara.

Upraszamy o rychłe nadsyłanie zamówień, gdyż załatwiamy je tylko w miarę ich nadejścia.